Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (płaty zapłacić zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca

Cena 15 groszy.

Echo

Rok VII, № 122. Łódź, Wtorek 5 maja 1931 r.

...cha uroczystości 3-majowych



...najmłodszych drużyn szkolnych, które dziarskiem zachowaniem się nie dały się zawstydzić starszym.

S. p. kapitan Łopatko i ś. p. sierż. Brojek
...nili podczas walki jednego bandytę.

...y, 5. 5. (Od wł. kor.) — Śledztwo ...morderstwa kapitana Łopatki ...Brojka natknęło się na nowe ...szczegóły. Urząd Śledczy pod ...kierownictwem nadkomisarza ...ego natknął się w odległości ...trów od miejsca zbrodni

na kałużę krwi,

...kę oraz na liczne ślady stóp męs... ...wodzi to, że jeden z bandytów zo... ...ny i był w tem miejscu opatrywa... ...swych towarzyszy.

...wskazują dalej, że bandyci ucie... ...kierunku wschodnim, co może na... ...podejrzenie, że celem zbrodniarzy ...ucieczka

do Rosji.

Stwierdzono również, że bandyci strzelali do oficera i sierżanta ze stopni wagonu, w chwili, gdy ci spali.

Pomimo to obaj, ciężko ranni wojskowi, bronili się i strzelali z rewolwerów, raniąc jednego bandytę. Ustalono, iż prócz pieniędzy bandyci skradli swym ofiarom

dokumenty osobiste

i rewolwery. Dotychczas przytrzymano cztery osoby w tem jednego kolejarza z obsługi pociągu.

Wczorajszy pogrzeb ofiar zgromadził na cmentarzu tłumy publiczności. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi.

...ról Alfons gościem hrabiego Zamoyskiego.
Przygotowanie na zamku w Drużbakach.

...a, 5 maja. (Od wł. kor.) Ze Sta... ...omli donoszą, że na Zamku w ...kach czynione są przygotowania ...yjęcie ...hiszpańskiej rodziny królewskiej.

W ubiegłym tygodniu przyjechał tam Jan hrabia Zamoyski wraz z małżonką infantką Izabellą i jej bratem infantem Alfonsem burbońsko-sycylijskim.

Nowości budowlane.



...Międzynarodowej wystawie budowlanej powszechne zainteresowanie budzą domy kryte ...zapalną słomą (u góry) oraz klatka schodowa z lanego betonu.

Zbrodnicze uszkodzenie sygnałów świetlnych na linji Herby—Kalety.

Katowice, 5 maja. (Od wł. kor.) Na odcinku kolejowym między stacjami Herby — Nowe Kalety na linji kolejowej Katowice — Poznań niewykryci dotąd sprawcy porozkręcali ubiegłej nocy

przewody sygnałowe

prowadzące ze stacji Boronów do semaforu świetlnego. Skutkiem tego uszkodzenia dyżurny urzędnik nie był w stanie ustawić

tarczy sygnałowej

co spowodowało, że zanim uszkodzenie dostrzeżono siedem pociągów towarowych zatrzymało się w oczekiwaniu na sygnał. Zbrodnicze uszkodzenie sygnałów było prawdopodobnie

dziełem szajki rabusiów,

która tu od dłuższego czasu grasuje i plondruje transporty towarowe.

—::—

Sprawca napadu na pałac ks. Radziwiłła aresztowany na pograniczu.

Zdołbunów, 5 maja. Na odcinku granicznym Ostróg patrol policyjny przytrzymał wczoraj w nocy jakiegoś mężczyznę usiłującego

przekroczyć granicę.

Okazało się, że zbiegiem jest oddawna poszukiwany bandyta Tadeusz Lawendowski z województwa lubelskiego. Lawendowski przed kilku tygodniami brał udział w napadzie na pałac księcia Radziwiłła w Szpanowie, gdzie zrabowano biżuterję hrabinie Sołtyk.

NIEMIECKO - FRANCUSKIE TOWARZYSTWO LOTNICZE?



Dr. Eckener przeprowadza z francuskim ministrem rolnictwa Dusmenil (po prawej stronie) pertraktacje w sprawie uruchomienia stałej komunikacji Zeppelinami między Europą i Ameryką przy współudziale Francji.

Poświęcenie sztandaru.



Poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej nr. 17 przy ulicy Limanowskiego 124. Na zdjęciu Poczty sztandarowe w otoczeniu grona nauczycielskiego szkoły.

Nowa polska linja powietrzna.
Bałtyk—Morze Egejskie.

Warszawa, 5. 5. (Od wł. kor.) — Z dn. 1 lipca r. b. Polska uruchamia wielką linję powietrzną, łączącą Bałtyk z Morzem Egejskiem. Dzięki konwencji z Rumunją Bułgarją i Grecją uzyskaliśmy koncesję na

zorganizowanie i eksploatację

tej linji powietrznej pomiędzy Polską, Rumunją, Bułgarją i Grecją na okres 10 lat.

Przeloty z Gdańska odbywać się będą

w trzech etapach:

Gdańsk — Warszawa, Warszawa — Bukareszt, Bukareszt — Sofja, Saloniki — Ateny. Samoloty kursować będą co drugi dzień. Dotychczas podróż koleją z Warszawy do Aten trwała 4 dni, od 1 lipca, dzięki naszym Fokkerom przestrzeń tę pokrywać będziemy w półtorej doby.

Urzeczywistnienie tej imprezy odbędzie się kosztem

kompresji komunikacji krajowej.

Część samolotów obsługujących linje krajowe zostanie przekazana tej nowej linji, skutkiem czego codziennie komunikacja lotnicza w Polsce ograniczona zostanie do 3 dni w tygodniu.

Następną linją powietrzną będzie Warszawa — Ryga — Tallin.

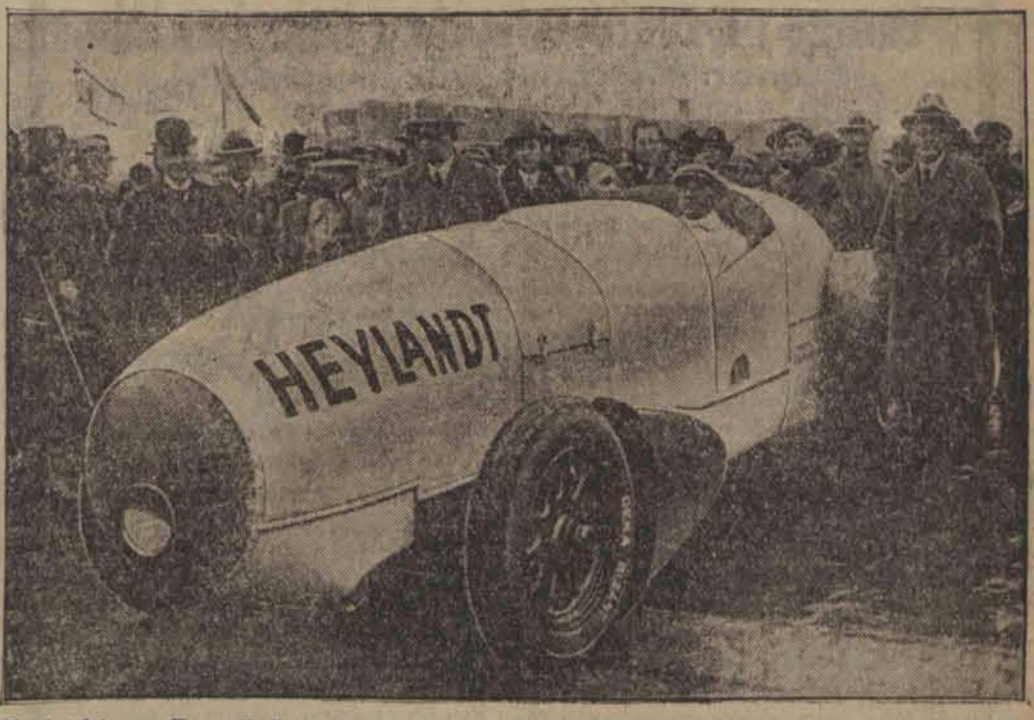
Eksmisja... komisarjatu policji za samowolne przeróbki lokalu.

Warszawa, 5 maja. — Wyrokiem Sądu Okręgowego eksmitowany został XX komisarjat policji, mieszczący się przy ulicy Nabielaka. Eksmisja nastąpiła wskutek nadużycia przez lokatora

praw lokatorskich

przez poczynienie samowolnych przeróbek.

Nowy samochód rakietowy.



Na lotnisku w Tempelhofie odbyła się próbna jazda nowego samochodu rakietowego konstrukcji dr. Heylandta, popędzanego płynnym tlenem.

Gorączkowe prace nad brzegami Warty
na przestrzeni 50 kilometrów.

Łódź, 5 maja. Jak nas informują — rozpisany niedawno przetarg na dostawy przy robotach regulacyjnych rzeki Warty — został już zamknięty.

Roboty te, przy których znajdą zatrudnienie bezrobotni — zapowiadają się na bardzo dużą skalę.

Jak nas informuje dyrekcja robót publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim — przy robotach regulacyjnych wybrzeży rzeki Warty w tegorocznym sezonie zużytych zostanie 10.000 metrów sześciennych faszyny leśnej i wiklinowej oraz około 80.000 sztuk kołków faszynowych.

Roboty te obejmują przedewszystkiem dwa działy: regulację wybrzeży

na przestrzeni 50 kilometrów

dla żeglownej części rzeki i regulację wybrzeży na przestrzeni 20 kilometrów dla spławnej części rzeki.

Pierwsze prace przy robotach tych rozpoczną się już 15 maja b. r. i obliczone są na przeciąg dwóch sezonów letnich 1931 i 1932 r.

Zatrudnieni zostaną w tym czasie robotnicy

w liczbie kilkuset

i pracownicy umysłowi, rekrutujący się z pośród bezrobotnych okręgu łódzkiego. Rekrutacja tych robotników rozpocznie się w końcu przyszłego tygodnia.

Regulacja rzeki Warty z dwóch względów jest godna uznania: Po pierwsze podniesie się bezpieczeństwo wybrzeży Warty na wypadek powodzi, po drugie da możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Kalisz odcięty od Łodzi.
Kiepskie połączenia telefoniczne.

Łódź, dnia 5 maja. — W ubiegłą sobotę popsuł się przewód telefoniczny łączący Kalisz z Łodzią.

Dzięki temu właśnie wypadkowi, z powodu którego Łódź nie miała możności skomunikowania się z Kaliszem — wyszła na jaw rzecz, nad którą nie można przejść do porządku dziennego.

Okazało się mianowicie, że Kalisz posiada tylko jeden jedyny przewód, którym może

łączyć się z Łodzią.

W normalnych warunkach nawet w dzień nie można otrzymać połączenia, ponieważ linja zajęta jest przez rozmowy urzędowe władz — wieczorem lub w nocy natomiast na połączenie wyczekiwać trzeba kilka godzin.

Z Krakowem naprzykład Kalisz może otrzymać połączenie w ciągu pół godziny. Z Poznaniem istnieją trzy przewody — z Łodzią natomiast, z miastem wojewódzkiem — Kalisz ma jedno połączenie, które albo jest uszkodzone,

albo zajęte.

W związku z powyższem władze w Kaliszu zwróciły się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów z prośbą o wprowadzenie jeszcze jednego połączenia.

Ze względu na obecne warunki Dyrekcja Poczt i Telegrafów niewątpliwie przychylnie załatwi słuszną petycję Kalisza.

Skarga wydalonego urzędnika.
Magistrat konstantynowski toczy wojnę ze starostą.

Konstantynów, 5. 5. — Magistrat Konstantynowa usunął jednego z pracowników miejskich i sprawę jego przekazał Urzędowi Prokuratorskiemu. Wobec braku ujawnienia chech przestępstwa, Urząd Prokuratorski

sprawę umorzył.

Niesłusznie posądzony o nadużycia urzędnik nie został jednak przyjęty ponownie do pracy. Poszkodowany urzędnik zwrócił się wobec powyższego do Wydziału Powiatowego ze skargą, w której zwolnienie swoje motywował zemstą natury politycznej, ponieważ jest zwolennikiem sanacji. Starostwo po zbadaniu całej sprawy poleciło Magistratowi w drodze urzędowej przyjęcie

wydalonego urzędnika.

Magistrat konstantynowski zarządzenia Wydziału Powiatowego nie wykonał i zwrócił się o uchylenie go do Urzędu Wojewódzkiego.

W przyszłym miesiącu zostanie zburzona część Głównego Dworca Warszawskiego.

Z Warszawy donoszą:

Kierownictwo przebudowy warszawskiego węzła kolejowego prowadzi roboty ziemne, które dają możność zatrudnienia bezrobotnych.

Przy robotach ziemnych wyasygnowywana kwota w 80 proc. idzie na robociznę, podczas, gdy inne roboty jak np. przy moście tylko w drobnym procencie przypadają na rzecz opłat za pracę. Ogółem przy przebudowie węzła zatrudnionych jest obecnie 200 robotników, wykonywujących pracę przy wykopie od wylotu tunelu do terenu przyszłego dworca.

Roboty te będą w r. bież. wykończone.

W połowie czerwca rozpocznie się

burzenie zachodniej części dawnego dworca

przyjazdowego wiedeńskiego. W ten sposób uzyska się teren pod dalsze roboty ziemne. Druga wieża (bez zegara) będzie rozebrana.

Pozatem już w najbliższym czasie zostanie przesunięty parkan w kierunku dworca. W związku z tem nastąpią pewne zmiany w rozplanowaniu ruchu kołowego uzgodnione z Kom. Rządu.

Po ułożeniu toru od strony dworca wschodniego, prawdopodobnie w końcu lata

odbędzie się próba mostu,

a na jesieni uruchomiona ma być bocznica Gołąbki — Włochy, przez którą kierowane będą do Warszawy wszystkie pociągi warszawskie.

Według planu kierownictwa przebudowy węzła zimą zacznie się

zakładanie fundamentów

pod przyszły dworzec. Obecnie dokonywane są wiercenia, celem zaprojektowania systemu tych fundamentów.

Syn woźnego pod wozem.

Łódź, 5. 5. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych we wsi Sikawa pod Łodzią, został przygnieciony ciężkim wozem

18-letni Eugenjusz Trojanowski,

syn woźnego, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej 152. Trojanowski odniósł złamanie lewej nogi oraz nadwyrężenie klatki piersiowej.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Trojanowskiego do szpitala.

* * *

Na ulicy Solnej został napadnięty przez nieznanych sprawców

28-letni Piotr Sosnowski,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Chłodnej 6. — Sosnowski odniósł szereg ran głowy i klatki piersiowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

* * *

Dzisiaj rano na szosie konstantynowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 24-letnia Antonina Gierczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Pracowniczki z tytułami.
„Spółka Osadnicza" przed sądem.

Z Poznania donoszą:

W drugim dniu rozprawy przeciwko „dyrektorom" „Spółki Osadniczej", Pasterskiemu, Kaniewskiemu oraz ich towarzyszom — trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków, którzy padli ofiarą tych sprytnych oszustów. Przesunął się długi szereg nieszczęśliwych ludzi, z których kilku zostało

poprostu nędzarzami.

Dawali nieraz swe ostatnie zaoszczędzone pieniądze na zakup kawałka ziemi, której przeważnie nie otrzymali, tracąc w dodatku uprzednio włożoną gotówkę.

Jak już zaznaczyliśmy — „dyrektorzy" spółki, chcąc przedsiębiorstwu swemu nadać pozory potężnej instytucji, powoływali się stale na generałów, pułkowników, majorów, doktorów oraz na cały szereg wybitnych osobistości. Wobec klientów wspomniani „dyrektorzy" tytułowali znajdujące się w biurze pracownice „pani generałowa" itd.

Św. Ślebioda zeznaje, że słyszał, jak oskarżeni robili to niejednokrotnie.

— A ileż lat mogła mieć ta pani generałowa — zapytuje nagle przewodniczący świadka.

— Przypuszczam, że conajwyżej 22 lata.

Odpowiedź ta wywołała wesołość na sali rozpraw.

— Z akt wynika — stwierdza przewodniczący — że p. generałowa ma lat 65.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że świadkowie przybywali do spółdzielni na skutek ogłoszeń w gazetach. Zdarzało się, że kierownictwo spółdzielni wysyłało swych klientów gdzieś na prowincję, by obejrzeli jakąś osadę, która, albo nie istniała wogóle, albo nabycie jej uzależnione było od decyzji Okr. Urz. Ziem. Ludzie wracali z niczem, a „dyrektorzy" wykręcali się jak mogli, aż wreszcie reflektanci na osady poczęli żądać zwrotu pieniędzy.

Św. Ślebioda, p. in. domagał się na podstawie otrzymanego kwitu zwrotu 5 tys. złotych. Pasterski zabrał Ślebiodzie kwit, przekreślił go ołówkiem, poczem

podarł w strzępy.

Ślebioda tem samem pozbawiony został dowodu, że wspomnianą kwotę wpłacił. Dopiero po zrobieniu awantury i nazwanie po imieniu „dyrektorów", otrzymał Ślebioda weksel na powyższą sumę, którego bezczelni aferzyści nie wykupili.

Przew.: Czy Kaniewskiego w związku z tem zwolniono?

Pasterski: Nie! Tę sprawę miała załatwić rada nadzorcza.

W toku rozprawy Pasterski i Kaniewski zgłosili cały szereg wniosków. Pasterski powołuje się poza tem na orzeczenie psychjatrów. Obaj oskarżeni chociaż mało inteligentni i bez wykształcenia, posiadają jednak dużo sprytu i tupetu, którym stale operują.

ŻYCIE PABJANIC.

Magistrat pabjanic[ki]
redukuje urzędnikó[w]

(Po) Na wzór wszystkich innych [...] prywatnych magistrat m. Pabjanic wy[...] pracę całemu personelowi pracownicze[mu] [za]trudnionemu we wszystkich biurach m[iej]skich — z dniem 1 maja 1931 roku.

Jak się dowiadujemy, Magistrat ma [...] obniżkę pensyj w wysokości 15 proc. [za]leżnie od przyszłego stanu gospodarcze[go] [...] 1 lipca r. b. redukcję urzędników.

Wymówienie magistratu zrobiło duże [wraże]nie w tutejszych kołach pracowniczych.

Sarna zginęła p[od] samochodem.

Tuszyn, 5. 5. — O polepszeniu się [...]nu na terenie powiatu łódzkiego świad[czy wy]padek, jaki w dniu wczorajszym, w go[dzinach] popołudniowych, wydarzył się na odc[inku szo]sy Rzgów — Tuszyn. Jadący w kierun[ku ...] samochód wpadł na przebiegającą prze[z szosę] sarnę, która została zabita.

Zabitą sarnę z polecenia starosty pow[iatowe]go p. Rżewskiego oddano do jednego z [...] powiatowych.

Powiat łódzki musi m[ieć] *dobre drogi.*

Łódź, 5 maja. — Jak się dowiadujemy w [naj]bliższych dniach wydział powiatowy [...] łódzkiego otrzyma z Urzędu Wojewódzkiego

trzeci wał szosowy.

Zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego [...] celu przyśpieszenia terminu budowy i [...] dróg w powiecie łódzkim, jako najbardziej [...]mysłowionym i skupiającym drogi wio[dące do] Łodzi. Roboty przy naprawie dróg p[owiato]wych rozpoczną się już w bieżącym t[ygodniu].

Zdarzenia i wypad[ki] ubiegłej doby.

(—) W łonie rządu zapadła decyzja [...] nadzwyczajnej sesji sejmowej na [...] celem uchwalenia ustawy samorządowe[j i prag]matyki urzędniczej.

(—) B. poseł Kwiatkowski został [...] przez sąd w Wejherowie na 15 miesięcy [więzie]nia.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym [...] kupowały około godziny 12 w p[ołudnie] efekty po kursie 8.87 — 8.86.

Prywatnie dolar w żądaniu 8[...] płaceniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Pod palącem niebem środkowej Brazylji.

RAJ OWOCÓW.

Cuda podzwrotnikowego ogrodu.

Aldeamento, w kwietniu.
...iła się południowo - amerykańska ...przypadająca jak wiadomo na eu... okres wiosenny, a termometr mi... wskazuje jeszcze 38 stopni w cieniu, ...eu zaś 67 stopni. Niebo śle żar i ...

Pot leje się strumieniem

...najmniejszym wysiłku mięśni. To ...ło południa praca spoczywa. — ...rodzie jakiś dziwny spokój. Ustał ...wietrzyka. Lasy, pola, ogrody sta ...ruchome.

...ilkły ptaki, jeno hałaśliwe papugi ...w koronach drzew. Całą krainę o... jakaś senność i omdlenie.
...rze wówczas uciec przed słońcem. ...odetchnąć w cieniu tropikalnego ...

...ogrodzie takim rosną kwiaty o fan... ...ych liściach i kielichach. Idzie z ...ach odurzający, który jak kadzi... ...le pod koroną palm.
...aty, liście świecą się, mienią, jak ...je ktoś polakierował. Wśród kolo... ...eważają jaskrawo-czerwony i żół...

...itną nietylko kwiaty. Kwitną drze... ...mieniając się w gigantyczne bukie...

...ednak największy czar, to palmy. ...najrozmaitszych odcieni, w kilku... ...kach.

Aleje palmowe.

...e się, że to jakieś prastare gotyc... ...tynie. Z tych prostych wysmuk... ...ij, zakończonych zielonym balda... ...bije majestat i wykwint.
...palmy bambusowe wyrastają za... ...przy głównem wejściu i towarzy... ...odzącemu aż do cienistej weran... ...zieleń ich liści harmonizuje z ...ą żwiru, którym wysypana jest ...

...białej balustradzie werandy usta... ...doniczki z kwiatami, co się mie... ...wszystkiemi kolorami tęczy.
...tem wszystkiem latają motyle, ...ogromne ,co skrzydła mają jak... ...ftowane. Z furkotem skrzydeł od ...do kwiatka przelatują koliberki ...je tu nazywają — bela flor, co zna... ...ki całujące.
...żuki przeszywają powietrze. ...wonią i światłem. Mienią się ...sze opalizujące kamienie.
...tropikalnych ogrodach dojrzewają ... Ładne są drzewa mangowe. — ...go pnia wyrastają długie gałę... ...na nich niby gwiazdki sadowią się ...gałęzi na długich sznurach zwie...

różowiutkie owoce.

...„manga" są bardzo smaczne. — ...przypominają brzoskwinię z o... ...jajkiem i domieszką kropelki ko...

...mniejsze od mang są owoce „ca... ...ości naszych jabłek i mają smak ...

...xas" mają znów smak słodka... ...podobne do naszych mirabelek. — ...znakomite lekarstwo na rozmaite ...ci żołądkowe.
...kie drzewa mirtowe „jaboticaba" ...owoce, podobne do wielkich czar... ...pereł. Miąższ tych pereł jest bardzo soczysty, a w smaku podobny do słodkich świętojanek.

„Pitanga", to owoc czerwony, jaśniejący jak cenny rubin. Wygląda on kokieteryjnie z gąszczu krzewów, któremi obsadza się tropikalne ogrody.

Oryginalny wygląd mają drzewa „jaca". Liście wielkie, świecące, jak gdyby lakierowane. Gałęzie potężne, powykręcane. Zielonkawe owoce,

wielkości naszej dyni,

wyrastają z pnia.

Przekroiwszy olbrzymi ten owoc, znajdujemy w nim wielkie ziarna, otoczone słodką masą, jakgdyby perfumowanym zgęszczonym kremem.

Zapoznając się bliżej z owocami tropikalnemi, wydaje się, że są to jakgdyby

arcydzieła jakiegoś genjalnego cukiernika

Tyle w nich kunsztu, smaku i wykwintu!

„Abacate" ma wygląd gruszki. Dlatego też nazywa się ją „gruszką adwokacką". Brazyljanie zjadają ją w ten sposób, że wydobywszy wielkie ziarno ,nalewają do niej czerwonego wina. Potem łyżeczką wybierają aromatyczną, kremowatą zawartość.

„Anona" tak samo ma miąższ kremowaty. Smaczne są też „pinkos", „sapoty", „genipapy" i cała ta plejada owoców brazylijskich, których samo wyliczenie wymagałoby osobnej książki.

Nie mówię już o pomarańczach, których tu zatrzęsienie. We wnętrzu kraju na pomarańcze niema nawet ceny.

Pomarańcze jada się tu w ten sposób, że ostrym nożem ścina się skórkę, tak, iż zostaje tylko połowa owocu. Często też wysysa się jedynie sok, a resztę rzuca się.

Pomarańcze brazylijskie są o wiele większe od europejskich i bardzo słodkie. Najlepszy gatunek to pomarańcze bahijskie, słodkie,

aromatyczne i bez pestek.

Bananów również się nie liczy, gdyż hoduje je nawet najbardziej zacofany człowiek leśny. Na niektórych farmach daje się banany krowom zamiast paszy. Bananie mleko jest zdrowe i smaczne.

Ananasy rosną tu w obfitości. Wielkie soczyste o zapachu nęcącym. Spotyka się ich nieraz całe plantacje. Rosną wszędzie — na skałach, zrębach, w cieniu i w słońcu. To też nawet w stolicy wielki jak łeb koński ananas kosztuje

..zaledwie 25 groszy.

Wkońcu nie należy zapomnieć o „mamonach". Owoce ich, podobne do melonów, wyrastają wprost z łodygi. Mamony zawierają dużo pepsyny. Przeto należą do najzdrowszych owoców brazylijskich. Jada się je zwykle na śniadanie. Sezonu dla nich niema. Rosną i dojrzewają we wszystkich miesiącach roku.

Dobrze jest spocząć, w cieniu ogrodów tropikalnych po męczącej pracy, uciekając przed żarem słońca styczniowego. — Z ogrodów tych wraca się wypoczętym do wzniosłego obowiązku, a w duszy z nową wdzięcznością dla Boga. K. P.

—o::o—

Maszynowy nauczyciel tańca

wskazuje adeptom tempo i kroki.

Mechanizacja życia robi z każdym dniem nowe postępy. Maszyna zastępuje wszędzie człowieka Najnowszym wynalazkiem w tym kierunku jest maszynowy nauczyciel tańca. Wynalazku tego dokonał Walter Carlos, znany w Berlinie nauczyciel tańca, który kursa choreograficzne prowadził

zapomocą radja.

Obecnie skonstruował Walter Carlos elektryczny automat, który apedtom wskazuje tempo i kroki taneczne. Jak wynalazca tego automatu zapewnia, elektryczny nauczyciel tańca nie będzie konkurencją dla tego zawodu, ale raczej współpracownikiem żywego nauczyciela. Carlos spodziewa się, że jego wynalazek przyczyni się do pobudzenia zamiłowania do tańca i kultury tanecznej w szerokich sferach ludności.

Beztroska zabawa.



Na wybrzeżu słonecznej Kalifornji młodzież zabawia się strzelaniem z łuków do baloników.

TOPIELICA Z SEKWANY.

Zagadka kryminalna Paryża.

Sekwana pod Paryżem jest złą rzeką. Nie upływa nawet i tydzień, by nie wyłowiono z niej jakichś zwłok. Mętne jej fale pokrywają smutne wypadki samobójstw, ale zdarza się też, że pokrywają zbrodnie.

Pewnego dnia, wyciągnięto z rzeki zwłoki jakiejś pięćdziesięcioletniej kobiety, której czaszka roztrzaskana była jakiemś twardem narzędziem, a na szyi widniały ślady,

jak od uduszenia.

Cios w czaszkę można było wytłumaczyć uderzeniem o statek lub motorówkę już po śmierci nieszczęśliwej na dnie rzeki, ale ślady uduszenia wskazywały na zbrodnię.

Zarządzono śledztwo.

Niełatwo było w wielkim Paryżu ustalić tożsamość tragicznie zmarłej, ale po upływie wielu tygodni, dzięki temu, że zmarła miała charakterystyczne znamię na prawej nodze, stwierdzono, iż jest to niejaka pani Massart, zmieszkała z pasierbicą swą dwudziestoczteroletnią Luise Langlois. Dalsze śledztwo wyjaśniło, że macocha była

w bardzo złych stosunkach z pasierbicą,

i że ostatnio wybuchały między niemi częste sprzeczki z powodu tego, iż pani Massart nie chciała pozwolić na małżeństwo dziewczyny z pewnym młodym człowiekiem, kupcem, nazwiskiem Potin. Liczni świadkowie stwierdzili, że pasierbica i jej narzeczony często grozili pani Massart

Pod gradem krzyżowych pytań na śledztwie Luise Langlois przyznała się, że z pomocą narzeczonego zamordowała macochę.

Potin potwierdził zeznania dziewczyny i nawet ze szczegółami opisał przebieg morderstwa. Para stanęła przed sądem i o zagadkowej sprawie zapomniano.

Nagle zaszło coś niespodziewanego.

Do policji zgłosiła się ofiara zbrodni i topielica z Sekwany pani Massart.

Oświadczyła ona, że znajdowała się już parę tygodni u przyjaciół

w zapadłej wiosce.

Gaskonji, gdy wpadła jej do ręki gazeta, która donosiła, iż znaleziono jej własne zwłoki, a jej morderców aresztowano.

Przybyła więc natychmiast do Paryża, by sprostować pomyłkę. Zawezwano z więzienia Luise Langlois i Potina i skonfrontowano ich z panią Massart.

I tu stało się coś jeszcze dziwniejszego.

Oto kazani twierdzili, że istotnie zabili macochę i że ta

kobieta jest oszustką,

korzystająca z olbrzymiego podobieństwa do pani Massart.

Wszyscy jednak świadkowie poznają w niej istotną panią Massart i uważają, że zamordowano jej sobowtóra.

Wygnanie stało się tradycją królów hiszpańskich.

Długi szereg monarszych banitów.

Prasa hiszpańska podkreśla z pewną złośliwością, że hiszpańscy królowie osiągnęli „rekord wygnań", gdyż począwszy od r. 1808 nie było ani jednego władcy tego kraju, któryby nie znajdował się na wygnaniu.

Ten smutny szereg otwiera Karol IV którego w roku 1808 własny syn, późniejszy Ferdynand VII zmusił do abdykacji. Karol poszedł na wygnanie; dopiero Napoleon przywrócił mu tron, zkolei skazując na banicję Ferdynanda IV, który po wojnach napoleońskich nanowo

wygnał ojca.

Karol IV zmarł ostatecznie we Włoszech w r. 1819.

Ferdynand VII zaś zmarł jako król w r. 1833 i zostawił tron córce swej Izabelli I, którą w r. 1868 wygnano z Hiszpanji; zmarła w Paryżu w r. 1904.

Po Izabelli II wstąpił na tron w roku 1875 Amadeo I z Saubadji, książę d'Aosta, ale już po upływie

dwu lat abdykował

i opuścił Hiszpanję, osiedliwszy się w Turynie.

Po abdykacji Amadeo, Hiszpanja była przez krótki czas (od 1873 r. do grudnia 1874) republiką.

Dopiero generał Martinez Campos ogłosił generałem syna Izabelli II Alfonsa XII, który w swoim czasie, po wygnaniu matki otrzymał tylko dwa głosy przy wyborach na króla, gdy przeciwnik jego, Amadeo, przeszedł 191 głosami.

Po śmierci Alfonsa XII, który z wygnania przyszedł na tron, królem został Alfons XIII, który obecnie z tronu przeszedł na wygnanie.

ZŁOTY WIDELEC SKOMPROMITOWAŁ SOWIETY.

Skandał na bankiecie.

Moskwa ma obecnie nielada sensację. Z pewnej okazji rząd sowiecki urządził w jednym z zarekwirowanych pałaców uroczyste przyjęcie dla zaproszonych gości, z udziałem dyplomatycznych przedstawicieli państw zagranicznych. Przyjęcie urządzono z niezwykłym przepychem. Nakrycia były

ze złota i kryształów.

M. in. na przyjęciu był obecny poseł angielski sir Ovey. Nagle, gdy angielski dyplomata podniósł widelec z pewną potrawą do ust, ze zdziwioną miną zaczął oglądać widelec przez dłuższą chwilę, co spowodowało ogólne zamieszanie wszystkich obecnych. Po chwili ambasador angielski milcząc i trzymając widelec w ręku, opuścił bankiet, co oczywiście przyczyniło się do jeszcze większego zamieszania. Wyjaśniło się, że cała złota zastawa, składająca się z widelców, nożów i łyżek była ozdobiona

herbem angielskim,

t. j. lwem z tarczą i z napisem, stwierdzającym przynależność tej zastawy do poselstwa angielskiego w Rosji carskiej. Następnie podczas dalszych dochodzeń ustalono, że właśnie ta

zastawa była skradziona

podczas pogromu przez tłum komunistów gmachu poselstwa angielskiego w Leningradzie w październiku 1917 roku.

JEAN DE LA HIRE 53

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

...rozkaz.
...chwili Saint-Clair mógł obserwo... ...ekranach świetlnych przebieg wy...

...ołowało się około dwustu ludzi, ...e wyższych funkcjonarjuszów, o... ...podoficerów. Powstało tajne sto... ...e, którego inicjatorem był Ru...

...owcy prowadzili energiczną i ży... ...gandę. Sam profesor bezwiednie ...gał, robiąc sobie coraz więcej wro... ...ących go zamknąć w domu dla ...

...swoją ucieczką z Piotrem Saint-... Ruryk odbył ze spiskowcami wal...

...chwili, to jest od 4 lipca, powstań... ...wali hasła. 7 lipca o godzinie ... z laboratorjum głos Ruryka, ...sygnał do natychmiastowej mobi... ...„koncentracja" oznaczało cen... ..., w której poza tem rewolucjo... ...sojuszników w obsłudze hali ma... ...ch sekcjach.
...Mezarek i Zogoff zdołali uciec, ...ich nie ścigał. Spiskowcy śpie... ...wezwanie do wieży centralnej. Na wszystkich piętrach nastąpiło ostre starcie z ludźmi wiernymi Mezarkowi. Krwawą śmiertelną walkę obserwował Saint-Clair z towarzyszami na ekranie, lecz trwała ona krótko. Po kilku zaledwie minutach przeciwnicy zostali przez spiskowców wybici, lub wyparci z wieży, aż wreszcie Ruryk mógł powiedzieć:

Blokujemy wszystkie wejścia.

— No, teraz jesteśmy u siebie — rozemiał się Sowiooki i dodał: — A teraz, Ruryku, wykonaj drugi mój rozkaz. Gorgona na powierzchnię!

— Przecież to byłoby samobójstwem. Gorgona jest pod wodą od kilku dni. Tlenowe generatory i pochłaniacze zużytego powietrza są już na wyczerpaniu. Wyspa potrzebuje nagwałt świeżego powietrza. Mezarek nie zechce narazić się na pewną śmierć.

— Ma pan słuszność.

Ruryk wprowadził w ruch odpowiedni aparat. Gorgona podnosiła się w górę.

— Ruryk skontroluj połączenia.

Próbne doświadczenia wskazały, że Mezarek i Zogoff nie próżnowali i że wszystkie połączenia całej wyspy z wieżą centralną były przerwane.

— Spodziewałem się tego — zauważył Saint-Clair, — Lecz gdy będziemy już na powierzchni nawiążemy kontakt ze Stellą sprowadzimy posiłki.

— Jeżeli Mezarek nie zbombarduje, lub nie wysadzi w powietrze wieży, gdyż może to łatwo uskutecznić z samolotu, lub łodzi podwodnych, które ma do dyspozycji — zauważył Soca.

— Masz słuszność, mój drogi, lecz przewidziałem już podobną ewentualność Od południa nasze łodzie podwodne i samoloty krążą uzbrojone wpobliżu. Przerwaliśmy już działalność prądu, czyniącego owalną wyspę niewidoczną i niewyczuwalną dla aparatów sygnalizujących, Stella będzie więc mogła z łatwością nas znaleźć, tak, że jak tylko wypłyniemy na powierzchnię, otoczą nas natychmiast nasze łodzie..

— I wtedy odbędzie się bitwa? — zapytał Vitto.

— Tak jest ,mój chłopcze. Bitwa ta została zapisana na karcie dziejów ludzkości w dniu, w którym Mezarek zabrał mi żonę i syna.

— Wypływamy — meldował Ruryk.

— Chodźmy na górę, a ty, Ruryk, każ ludziom, aby wszyscy zebrali się na parterze, i mogli w razie potrzeby natychmiast wyjść na plażę, aby się dostać do łodzi.

Ponieważ wewnętrzne połączenia wieży funkcjonowały, Ruryk powtórzył rozkaz.

Mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci zaczęli wypełniać salon, służący poprzednio za więzienie Sylwji. Wielu z pośród spiskowców było żonatych i miało na Gorgonie całe swoje rodziny.

. . . .

— Dopiero dwie minuty Gorgona jest na powierzchni, a proszę zobaczyć, co się dzieje... — powiedział Kraftman do Saint-Clair'a.

Z solidnej galerji z przezroczystego kryształu, o metalowym szkielecie, rozpościerał się widok na całą wyspę.

—Co to ma znaczyć? — zapytał żywo Vitto.

— Ewakuują wyspę — odpowiedział Soca.

—Nieinaczej — potwierdził Saint-Clair.

Chciał coś jeszcze mówić, lecz urwał, spotkawszy ostrzegawczy wzrok Ruryka. Po obu końcach wyspy były hangary dla różnego typu samolotów. Ze wszystkich punktów Gorgony grupy mężczyzn, kobiet i dzieci śpieszyły w dwóch zwartych falach do portów lotniczych. Aeroplany wyjeżdżały z hangarów i ustawiały się na jednej linji a oficerowie przydzielali pasażerów dla każdej maszyny.

— Mein Gott — wołał Kraftman — jeżeli przy łodziach podwodnych dzieje się to samo, to za pięć minut tylko my pozostaniemy na Gorgonie

Sowiooki zrozumiał intencję Mezarka.

— Panowie — rzekł — przy łodziach podwodnych dzieje się to samo. Ewakuują wyspę, a za pięć minut pozostaną na niej tylko szaleńcy, osaczeni w wieży centralnej. Jasnym jest dla mnie cel Mezarka. Ale i my musimy uchodzić i to w wielkim pośpiechu, gdyż inaczej będziemy zgubieni... Czyż nie rozumiecie, że Mezarek odrzuca walkę i ewakuuję wyspę, która już dla niego nie egzystuje. W jego wyobraźni już ona jest zniszczona, tak jak uczyni to z nią za kilka minut.

Na szczęście są tu nietylko samoloty i łodzie podwodne Gorgony. Mam nadzieję, że uratujemy się. — Mówiąc to wskazał na niebo i morze, na zbliżającą się szybko powietrzną eskadrę Stelli i całą flotyllę łodzi podwodnych.

Kraftman i Ruryk, każcie ludziom wyjść z wieży i dopilnować porządku przy wsiadaniu. Jeżeli inni mieszkańcy Gorgony zechcą uciekać z nami, to nie wahajcie się ich przyjąć do naszych łodzi, gdyż nie mamy tu wrogów prócz Mezarka

Kraftman jednem poruszeniem specjalnej dźwigni otworzył wszystkie drzwi, a Ruryk wydał telefonicznie rozkaz, aby wszyscy pośpieszyli na esplanadę B., z której najłatwiej było dostać się do nadlatujących aeroplanów. Saint-Clair zadecydował, że on i Korsykanie opuszczą wyspę ostatni.

— Dotychczas nie dostrzegłem Mezarka. Czyście go nie widzieli, przyjaciele?

— Nie widzieliśmy — odparli Korsykanie.

— Panie, dlaczego ta pani Alicja Torzal... — przerwał chwilowe milczenie Soca.

— Ach, zapomniałem o niej — zawołał Saint-Clair — mamy jeszcze dwie albo trzy minuty czasu.

Od chwili, gdy Mezarek mu się wymknął, Saint-Clair nie miał czasu myśleć o Sylwji. Alicja — Sylwja? Co się z niemi stało?

Połączył się ze Stellą i zapytał gorączkowo:

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ogólna suma długów Warszawy z końcem roku budżetowego 1930/31 wyniosła około 203 miljonów zł., przed rokiem wynosiła 191 miljonów zł. Wzrost ten spowodowany jest zaciągnięciem pożyczki na budowę kanałów i wodociągów, pożyczek budowlanych na domy mieszkalne dla bezdomnych oraz dalszą realizację pożyczki szkolnej i na remont domów. Zadłużenie gminy stołecznej wynosi zgórą 33 procent majątku miejskiego i na jednego mieszkańca wynosi około 180 złotych.

* * *

Ocieplenie uczyniło aktualnem zagadnienie zwalczania noclegów na świeżem powietrzu. Sprawą tą zainteresował się komisarjat rządu m. st. Warszawy, który zwrócił uwagę policji na konieczność zwalczania tych noclegów. Jeden z tych „hoteli” zlikwidowano mianowicie teren przyległy od strony Wisły do parkanu parku praskiego. Poza tem zwrócona ma być uwaga na wybrzeże kościuszkowskie, na Agrykolę i na ławki w al. Ujazdowskich.

* * *

W Tow. literatów i dziennikarzy polskich odbył się wieczór klubowy, poświęcony zagadnieniu łaciny jako języka międzynarodowego. Zebranie uświetnił swą obecnością wielki uczony polski, prof. Tadeusz Zieliński. Referent sprawy, dr. Ignacy Wieniewski w obszernym odczycie przedstawił całokształt zagadnien. języka powszechnego. Nad wywodami dr. Wieniewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przeciw stanowisku prelegenta wystąpili esperantyści pod wodzą p. Leo Belmonta. Łacinę zaś wziął w obronę szereg mówców, wśród których ze szczególną uwagą byli słuchani mec. Kijeński, red. Morstin, a przedewszystkiem prof. Zieliński.

* * *

W teatrze „Qui Pro Quo” odbyła się premjera rewji - operetki pod tyt. „Czarne na białem” z gościnnym występem zespołu murzynów pod dyrekcją Louis Douglasa. W rewji tej występują z artystów polskich pp. Vera Bobrowska (po raz pierwszy na scenie teatru „Qui Pro Quo”), B. Nobisówna, Leo Fuks oraz chór Dana.

* * *

Prace biura warszawskiego planu regjonalnego zaczynają wydawać realne wyniki. Wstępne studja wykazały braki w komunikacji, w całym problemacie parcelacyjnym oraz rozdrobnienie lasów zwłaszcza w pewnych okolicach (w kierunku Miłosny, Młocin i Otwocka). Szeregowi nowych zamierzeń budowlanych zarówno państwowych, jak i prywatnych, które stały się ostatnio aktualne, będzie można teraz nadać taki kierunek któryby nie kłócił się z ogólnemi tendencjami będącego w opracowaniu planu regjonalnego.

* * *

W niedzielę, dnia 10 maja odbędzie się w sali rady miejskiej uroczysta akademja ku czci św. Joanny d'Arc patronki i bohaterki Francji, urządzona staraniem komitetu obchodu 500-lecia jej śmierci, które przypada w roku bieżącym. Komitet, na czele którego stoi dziekan wydziału humanistycznego uniwersytetu warszawskiego, prof. O. Halecki zapewnił sobie udział w akademji słynnego historyka francuskiego, p. Pierre Champion, który specjalnie w tym celu przybędzie z Paryża dla uświetnienia uroczystości swą prelekcją.

Morderstwo na tle erotycznem.

Trup matki w lesie.

Z Grudziądza donoszą:

W lesie przydrożnym tut. nadleśnictwa znaleziono zwłoki 45-letniej Wiktorji Kąkol. Jak się okazuje, padła ona ofiarą morderstwa

na tle erotycznem.

Okoliczności, które towarzyszyły zabójstwu przedstawiają się następująco:

Feralnego dnia około godz. 2 po poł. zamordowana zbierała chróst i gałęzie w lesie, o jakie 500 metrów od leśniczówki m. Jelonek. O tej porze dnia, usłyszeli pracujący opodal ludzie, stłumione krzyki. Nie przywiązywano jednak do nich wagi. W niedługi czas potem, znaleziono zwłoki biednej kobiety

okryte ranami

i najohydniej zbezczeszczone. Ciało leżało w rowie w wodzie. Obok znajdował się pęk chróstu i gałęzi.

W trakcie doraźnej obławy, natknięto się tylko na osobnika, w stroju nader oryginalnym. Poprostu zdybano prawie nagiego nędzarza, „ubranego” jedynie w podarty płaszcz wojskowy i w łapcie. Jednakże nie stwierdzono jego winy.

Kąkolowa osierociła troje dzieci.

—o::o—

Dwa strzały do żony.

Piekło w ognisku domowem:

Z Wilna donoszą:

Onegdaj wieczorem do posterunku policyjnego w Gródku k. Mołodeczna wpadł zadyszany mieszkaniec wsi Dorochy Mikołaj Doroch lat 24, i podnieconym głosem oświadczył, że zamordował

swoją żonę Helenę.

Dorocha zatrzymano, a na miejsce wypadku wydelegowano policjantów, którzy ustalili następujące szczegóły zajścia.

Pomiędzy Dorochem, a jego młodą żoną często wynikały nieporozumienia, kończące się ostremi kłótniami.

W dniu wczorajszym pomiędzy małżonkami wynikła znowu kłótnia, która się przerodziła w bójkę. Zawadjacka małżonka Dorocha pochwyciła kuchenny nóż i zadała mężowi kilka ciętych ran.

Doroch w obronie własnej porwał wiszącą na ścianie „obrezankę” i wystrzelił w kierunku żony trafiając ją w ramię.

Nie ochłodziło to temperamentu Dorochowej, która w dalszym ciągu rzucała się na męża. Wówczas Doroch strzelił po raz drugi raniąc ją w szczękę, poczem myśląc, że zabił pobiegł na posterunek policji. Ranną Dorochową przewieziono do szpitala.

Mikołaja Dorocha osadzono w areszcie.

—::—

KRATECZKI.

Pieniądze z nieba.

Dobra okazja.

Widocznie nie jest jeszcze tak źle, jeśli istnieją w firmach inkasenci, ba! jeśli ci inkasensi czasami inkasują nietylko obelgi i kopniaki, ale nawet prawdziwą, żywą gotówkę.

Inkasent ma argumenty bardzo prozaiczne: należy nam się ze starego rachunku. Ale komu, u licha, dzisiaj nie należy się!? Nawet ja mam dłużnika, jakiegoś przyjaciela, który w dawnych, dobrych czasach pożyczył ode mnie 5 złotych. I wcale o nie nie upominam się, jestem bowiem człowiekiem wyrozumiałym i łagodnym. Wiem zresztą, że gdyby nawet upominał się trzy razy na godzinę i tak tych pieniędzy nie odbiorę.

Żywot inkasenta nie należy do przyjemnych. Bo chociaż przyjemnie jest brać pieniądze, to jednak trudno jest je dostać. A gdy już nawet ktoś wpłacił inkasentowi należność, to prawy właściciel pieniędzy ma zamiast gotówki — kłopoty.

INKASENT.

Takie kłopoty miał właściciel hurtowni skór przy ulicy Rzgowskiej, Józef Kiłas. Kiłas, człowiek zresztą zdrowy, miał odbiorców. Odbiorcy chętnie biorą towar, ale są zbyt mądrzy, by mieli sami przynosić hurtownikowi gotówkę. Dlatego też Kiłas posiadał inkasenta, 20-letniego Marjana Zimowskiego, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego.

Maryś jest młody, a młodość ma swoje prawa. Prawa te nie chciały się jakoś opędzić sumą 250 złotych miesięcznie, które Maryś zarabiał. Dlatego też zdarzyło się, że gdy Maryś zainkasował u klientów 600 złotych, zabrakło mu do rachunku 220 zł. które „jakoś się rozeszły”.

Kiłas, człek poczciwy, ograniczył się do wylania Marysia z posady, zatrzymując mu należnych 125 złotych pensji za pół miesiąca, dla odbicia sobie straty 220 złotych.

OKAZJA.

I niebyśmy o tem wszystkiem nie wiedzieli, gdyż Maryś wolny i swobodny chodził sobie po ulicach, gdyby nie nadzwyczajna okazja, która zaprowadziła Marysia do kryminału.

Otóż zdarzyło się, że już w kilka tygodni po zwolnieniu Marysia z posady, przechodził on 12 lutego r. b. ulicą Zarzewską koło sklepu Karola Litmana, jednego z odbiorców Kiłasa. Litman był akuratnie przed sklepem i sądził, że Maryś idzie właśnie do niego po należność z tytułu rachunku, który wręczył Litmanowi w czasie swej pracy u Kiłasa. Maryś szybko zorjentował się w sytuacji, nie zaprzeczył, że rzeczywiście miał wstąpić do Litmana po pieniądze i z przyjemnością zainkasował 150 złotych.

Ale sprawa wydała się i Kiłas nie chciał dłużej narażać się na tego rodzaju niespodzianki, to też powiadomił o wszystkiem policję. Sąd Grodzki skazał Marja na Zimowskiego na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Banda piratów w Dziśnie.

Splondrowane mieszkania powodzian.

Z Wilna donoszą:

Z Dzisny donoszą o wykryciu przez władze śledcze szajki złodziejskiej, która wykorzystywała zalanie całego miasta podczas powodzi na swój sposób.

Ponieważ cała uwaga władz skierowana była w kierunku walki z rozszalałym żywiołem, po nocach przy pomocy łódek przedostawali się członkowie tej bandy do nawpół zatopionych mieszkań najbogatszych obywateli Dzisny i okradali je ze wszystkiego co właściciele ratując własne życie pozostawili.

Dopiero obecnie władze śled[illegible] dły na trop tej

zuchwałej szajki.

Siedmiu jej członków aresztowano [illegible] dzono w więzieniu.

Władze śledcze wykryły [illegible] linę przestępców, która mieściła [illegible] strychu jednego z zatopionych [illegible] ków. W melinie, która była [illegible] składnicą kradzionych rzeczy [illegible] no szereg wartościowych p[illegible] pochodzących z kradzieży.

—::—

KOCHANEK, CZY WŁAMYWACZ?

Pikantna sprawa przed sądem.

Z Przemyśla donoszą:

S. s. o. dr. Fried, jako sędzia tutejszego Sądu Okręgowego rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę karną o kradzież z włamaniem, zaprawioną dość dużą szczyptą pikanterji.

Oto przed obliczem sędziego stanął niejaki Franciszek Gałasiewicz, rolnik z Łazów Kostkowych w pow. jarosławskim, oskarżony o dokonanie pewnej nocy pospolitego włamania do mieszkania Szumigrajów. Marja Szumigrajowa, która owej nocy spała sama jedna w izbie, poznała w włamywaczu, wchodzącym przez okno Gałasiewicza. Po cichu wyciągnął szufladę ze stołu i wyniósł ją pod okno, nie znalazł w niej jednak żadnych pieniędzy, tylko brzytwę. Brzytwę też

zabrał i umknął.

Włamywacz miał więc pecha, bo wyprawa mu się zupełnie nie opłaciła, a co gorsze, w chałupie Szumigrajów była właśnie w owym czasie poważniejsza kwota, bo Szumigraj dopiero przed kilku dniami sprzedał kawałek pola

za 1.500 zł.

Pieniądze te jednak dobrze ukryto.

Oskarżony Gałasiewicz w całości zaprzeczył temu, przytaczając wręcz rewelacyjne dzieje owej krytycznej nocy. Naprowadził on bowiem jako świadka odwodowego niejakiego Władysława Zaworskiego, funkcjonarjusza mleczarni spółdzielczej w Łazach. Ten [illegible] ski zeznał też pod przysięgą, że [illegible] miętnej nocy, działając w zup[illegible] rozumieniu z Marją Szumigra[illegible] bietą dość młodą, której mąż [illegible] przebywał poza domem przy [illegible] polu, dostał się przez otwarte [illegible] myślnie) okno do izby, gdzie [illegible] dłuższy czas.

W ten sposób Zaworski po[illegible] obronę Gałasiewicza, który s[illegible] że tylko z winy Szumigrajowej [illegible] kabałę. Szumigrajowa chcąc [illegible] w jakiś sposób rozprószyć [illegible] męża, który co do jej wierności [illegible] pewne wątpliwości,

zmyśliła włamanie,

dokonane rzekomo przez Gałasiewicza [illegible] będącego zażyłym znajomym [illegible] graja.

Szumigrajowa natomiast [illegible] na w charakterze świadka ze[illegible] nie z aktem oskarżenia, obciąża[illegible] d! Gałasiewicza, wypierając się [illegible] kich stosunków, z którym nigdy [illegible] nie łączyło i którego nigdy nie [illegible] czała przez okno pod nieobecność [illegible] do mieszkania.

Rozprawa zakończyła się wy[illegible] uwalniającym osk. Gałasiewicza [illegible] Szumigraj zaś opuścił salę sądową [illegible] nem postanowieniem, że musi s[illegible] dokładnie zabezpieczyć okna [illegible] „ewentualnem nowem” włamaniem.

Wycieczka włoskich automobilistów

do grobu pułk. Nullo w Olkuszu.

Z Sosnowca donoszą:

Na dzień 5 b. m., jako 68 rocznicę śmierci pułk. Franciszka Nullo, poległego w bitwie z moskalami pod Krzykawką, w powstaniu 63 roku, zapowiedziana jest wycieczka „Automobil Club di Bergamo” do Olkusza, gdzie bohaterski pułkownik

został pochowany.

Należy zaznaczyć, że automobiliści włoscy z rodzinnego miasta pułk. Nullo, podejmują wycieczkę za aprobata włoskich ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych, w celu uczczenia grobów bergameńczyków: pułk. Nullo w Olkuszu i jego adjutanta Elja Ma[illegible] poległego pod Chrzanowem i w [illegible] nowie pochowanego.

W związku z tem z ramienia [illegible] cji robót publicznych wojew. [illegible] go bawił przez kilka dni w Olkuszu [illegible] Bukowski pod którego kierownictwem [illegible] zarówno grób jak i cały cmentarz [illegible] prowadzono

do należytego porządku.

Dzięki również Magistratowi i [illegible] rowi miejskiemu p. Kuźniarskiemu [illegible] cmentarz olkuski robi obecnie w[illegible] parku. Pomnik pułk. Nullo [illegible] nowiony a grób upiększony.

Czyście nie widzieli?

Tajemnicze zaginięcie dzieci.

Z Leszna donoszą:

W ub. piątek udali się 13-letni Stanisław G. wraz z swoją siostrą, 10-letnią Teresą jak zwykle do szkoły. W ciągu dnia żadne z nich jednak nie wróciło do domu i rodzice zwrócili się do policji. Dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatu. Co szczególne, chłopiec wogóle

nie przybył do szkoły,

gdy tymczasem dziewczynka, jego siostra, przebywała w szkole do godz. 1-ej w południe. Policja prosi wszystkich, którzyby cokolwiek wiedzieli o [illegible] dzieci, aby o tem natychmiast [illegible] najbliższemu posterunkowi.

Zaginiony chłopczyk miał na [illegible] ciemno-szary płaszczyk, gra[illegible] ubranie, czarne trzewiki. Ma blond [illegible] sy i niebieskie oczy, a dziewczynka [illegible] sy ciemnoblond. Ubrana była w [illegible] szary płaszcz, zieloną suknię, szare [illegible] czochy i bronzowe półbuciki.

NORBERT SEVESTRE.

Jego żona.

— Moja prawowita małżonka? — zapytał Thibaut, przeglądając list polecony, który mu wręczono przed chwilą. — Co to za kawał znowu?

Bezgranicznie zdumiony, nie wiedział, czy śmiać się, czy złościć. Nie mógł się uspokoić. Ale naprawdę — miał ku temu wszelkie przyczyny. Żonaty... on! Także historja!

Oto, co pisano do niego, zatwardziałego starego kawalera, mieszkającego od lat dwudziestu w południowym Tunisie.

Do Pana
Emanuela - Bernarda Thibaut
plantatora w Zarzis.

„Wielmożny Panie,

„Na zlecenie pańskiej prawowitej małżonki, p. Emanuelowej Thibaut, ur. Janiny Lachevre, która wreszcie zdołała uzyskać adres Pana, wzywam do powrotu w ciągu miesiąca Po oznaczonym terminie małżonka W. Pana, w wypadku uchybienia się Jego od zadośćuczynienia jej słusznemu żądaniu, będzie zmuszona rozpocząć kroki rozwodowe.

Prosimy o zakomunikowanie nam swoich zamiarów

Z poważaniem
Morel
rejent w Brise-Mesnil
(dep. dolnej Sekwany).

— Moja prawowita małżonka!! — powtórzył — Wezwanie do powrotu... Kroki rozwodowe!.. Nie, naprawdę, to wspaniały kawał!

Jednak kilkakrotne odczytanie listu nie przyniosło mu żadnego rozwiązania zagadki List był niewątpliwie przeznaczony dla niego. Zgadzało się wszystko: imię, adres, zawód. Z Gabes, gdzie zatelefonował niezwłocznie, otrzymał informację, że rejent Morel istotnie praktykował w Brise-Mesnil, ale był jeszcze pewniejszy samego siebie i własnych czynów. Stąd wiedział napewno, że nigdy nie zawierał legalnego związku małżeńskiego, ani maczał palców w podobnej sprawie. Cóż to była za mistyfikacja zatem?

Za poradą przyjaciela uczynił jedyną rzecz, jaką nasuwał nakaz chwili i niezwłocznie odpisał godnemu prawnikowi:

„Szanowny Panie Rejencie,

„Nic nie pojmuję ze sprawy, z którą zwraca się Pan do mnie w imieniu osoby zupełnie mi nieznanej. Nigdy nie wstępowałem w związki małżeńskie, a także od czasów odsłużenia powinności wojskowej nie mieszkam we Francji. Byłem w kraju tylko w okresie wojny dla spełnienia obowiązku wobec ojczyzny.

— Pani Thibaut, z domu Janina Lachevre, czy też inaczej, jest mi zupełnie nieznana. Albo ta pani drwi sobie z ludzi, albo też poślubiła innego osobnika jednego ze mną nazwiska i imienia. Jest to jedyne tłumaczenie, jakie mi się nasuwa”.

Załatwiwszy sprawę w ten sposób, cierpliwie czekał dalszego rozwoju wypadków. Fakty przytłoczyły go, budząc w nim jeszcze większe zamieszanie. Rejent w odpowiedzi przysłał mu kopję aktu ślubnego, dowód formalny małżeństwa, zawartego istotnie na krótko przed wojną. Dokument ten zawierał wszystkie jego personalja, a autentyczność aktu nie podlegała żadnej wątpliwości. Przypomniał sobie, że w owym czasie zgubił książeczkę wojskową. Prawdopodobnie wpadła w ręce jakiego oszusta, który wykorzystał sytuację, podszywając się pod jego nazwisko.

W irytacji swej i zniecierpliwieniu nie mógł już wytrzymać i zawiadomiwszy telegraficznie p. Morel o swoim przyjeździe dla wyjaśnienia kwestji, wyjechał do Francji.

Poinformowany o dniu jego wizyty rejent zaprosił swoją klientkę.

Spotkanie w gabinecie notarjusza stało się tem, czem być powinno było, wobec istotnego nieporozumienia. Kobieta, która uważała się za jego żonę, już czekała na niego. Była to dystyngowana, młoda jeszcze brunetka, zupełnie miła.

— To nie jest mój mąż! — zawołała spontanicznie.

— A co? Nie mówiłem panu? —rzekł plantator triumfująco.

— Pomimo to, — odpowiedział rejent z namaszczeniem, — legalnie pani jest małżonką pana, nie bacząc na wszystko.

— Moją żoną?

— Żoną tego pana?

Oboje zaprotestowali tak jednogłośnie, że przelotny uśmiech przemknął po surowych ustach prawnika.

—No tak, no tak, — rzekł tonem jednocześnie poważnym i ojcowskim. — Zgadzam się wprawdzie, że państwo oboje zostaliście oszukani. Ale co na to zrobić?

— Co zrobić? — wybuchnął Thibaut — Uzyskać unieważnienie tego rzekomego małżeństwa. To jasne, do licha! Czy kiedykolwiek znałem panią, co?

— Pan pozwoli, — rzekł rejent z namaszczeniem. — Ze swej strony nie mógł pan ożenić się powtórnie — w legalnem słowa znaczeniu — ponieważ do tego nowego związku byłby pan potrzebował aktów, któreby pana poinformowały o jego pierwszem małżeństwie....

— Och! nie jestem żonaty, — zauważył Thibaut z pewną chełpliwością, prostując się i poprawiając krawat.

— Ależ nie, nie. Jest pan żonaty, a pani mężatką. Jesteście małżonkami, czy tego chcecie, czy nie chcecie.

— Dzięki fałszywym dokumentom i podstawieniu osoby — sprostował Thibaut.

— Zgoda. I nie zaprzeczam, że jest to powód do unieważnienia małżeństwa. Proszę się jednak zastanowić: wydaje się, że moglibyście pan uzyskać względy pani, a pani —sympatję pana. Wobec tego zaś, że leży w interesie pani nie zrywać więzów małżeńskich...

— Co to znaczy?

— Tylko tyle, że stary wuj dziwak nakazuje pani pogodzenie się z mężem pod groźbą wydziedziczenia.

— Kiedy nie ja jestem mężem pani. Po wtarzam to raz jeszcze.

Ta logika sługi prawa, dla którego posiadają znaczenie jedynie akty na papierze stemplowanym, poczynała działać na umysł Thibauta wraz z wdziękami damy. Podobała mu się i rad był, że nie zaprotestowała, gdy rejent napomknął, że mógłby obdarzyć go swemi względami. A potem było jeszcze coś innego. Może powietrze Francji... Zdala od kraju otaczał się potrójnym pancerzem przeciwko uczuciu [illegible] się tylko zmysły. Tutaj było inaczej [illegible] wzburzyło go, działało na jego po[illegible] mość, nakazywało mu ująć sprawę [illegible] formie.

— No a tamten, do krocset! [illegible] ponował. — Ten płaszczek, co wydał [illegible] za mnie, a potem porzucił panią... [illegible] wróci?

— No to co? — zapytał p. Morel [illegible] kojnie.

— Jakto: co? Czy uważa pan, że [illegible] to zabawne, nie mówię dla niego, a [illegible] ni i dla mnie?

— W jakiej roli mógłby zainte[illegible] wać? Raz jeszcze powtarzam: nie [illegible] prawowitym małżonkiem pani. Nie [illegible] żadnych praw względem pani, nie [illegible] rekursu wobec pana. Gdyby natomiast [illegible] wołując skandal, można go zaaresztować [illegible]

— W takim razie... mruknął Th[illegible] wpadając w zadumę.

Przyglądał się obecnie z pewnem [illegible] nowaniem swojej lepszej połowie [illegible] dotąd nie widział nigdy. I ona także [illegible] wała się zainteresowana. Uśmiechnęła [illegible] do niego, co powiększyło jeszcze jego [illegible] pokój. Wkońcu, nie wiedząc się, jak [illegible] mówi, rzekł, wahając się, jak [illegible] który chce okazać swą galanterję, a [illegible] mie przezwyciężyć wrodzonej [illegible] ści:

— W takim razie... prawda, proszę [illegible] ni? Nie widzę powodu, dla którego [illegible] nie, jakby się tutaj wyrazić... Może [illegible] my się na fakt dokonany?...

Tłum. L. [illegible]

SPORT

Święto sportowe w Spale

będzie miało charakter ogólnopolski.

Doroczne święto sportowe w Spale w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej różnić się będzie w r. b. znacznie od świąt poprzednich.

Charakter tegorocznego święta sportowego w Spale nie będzie, jak dotąd lokalny, lecz ogólnopolski.

Termin zawodów w Spale został już ustalony w porozumieniu z kancelarją cywilną p. Prezydenta na 12, 13 i 14 czerwca.

Obecnie okręgowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Łodzi opracowuje bogaty program.

—::—

Piękne zwycięstwo Sztekkera.

Kapitulacja Pooshoffa.

Ze Lwowa donoszą:

Turniej zapaśniczy wszedł już w okres ostatecznych rozgrywek.

Wczoraj Jaago mimo całej brutalności swego przeciwnika Saint Marsa w 23 min. powalił Francuza na obie łopatki. Kley przez 24 min. stawiał zacięty opór Martynoffowi. W decydującym momencie wyczerpany nelsonem Martynoffa,— Kley runął na obie łopatki. Kley w 25 min. powalił pieniącego się Wajnurę na obie łopatki.

Walka Sztekkera z Poschoffem toczyła się początkowo z przewagą herkulesa z Frankfurtu. W trzeciej rundzie

wyrównały się szanse.

W 34 min., gdy walka miała toczyć się już bez przerwy, Sztekker powalił Pooschoffa na łopatki.

Nieestetyczna gra kobiet

w piłkę nożną.

Mimo, iż piłka nożna jest niejako „narodowym" sportem Anglików i że ma gorących zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa, to jednak mecze drużyn kobiecych i w Anglji nie cieszą się popularnością, jako

widowisko zbyt brutalne

i nieestetyczne.

Ostatnio miał się odbyć w Darlington mecz dwóch drużyn żeńskich na cele dobroczynne. Miejscowy klub sportowy jednak odmówił udzielenia swego boiska, mimo, że takie same mecze rozgrywano na tem boisku przez pięć lat z rzędu.

Zarząd klubu umotywował swą odmowę tem, że w poprzednich latach nie był uprzedzony o tem, że mecz miał się odbyć

między drużynami kobiecemi.

W ubiegłym roku podczas meczu przyszło do gorszących scen, gdyż publiczność oburzona protestowała przeciw grze kobiecej. Mimo to w tym roku rozkupiono już wielką ilość biletów, zawsze bowiem znajdzie się dostateczna liczba osób żądnych sensacji, a niewrażliwych na szpetotę i brutalność widowiska.

Wobec tego jednak, że żadna z organizacyj sportowych nie chce footbalistkom udzielić boiska, prawdopodobnie zamierzony mecz nie przyjdzie do skutku.

Również kluby sportowe w innych miastach z Londynem włącznie oświadczyły, że boisk swych footbalowych nie będą użyczały drużynom żeńskim do treningu.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się motocyklowy zjazd gwiaździsty do Łodzi urządzony przez Bar-Kochbę. Zjazd zapowiada się wyjątkowo interesująco, biorą w nim bowiem udział czołowe kluby motocyklowe z całej Polski. Dla zwycięzców zjazdu przeznaczono szereg wartościowych nagród.

(—) W niedzielę odbędzie się w całej Polsce t. zw. „Dzień PZPN". We wszystkich okręgach miastach i miasteczkach rozegrane zostaną mecze footbalowe, z których dochód przeznaczony na najwyższą magistraturę piłkarską. W Łodzi odbędą się między innemi dwa bardzo inteersujące spotkania: ŁKS — ŁTSG i Hakoah — ŁKS.

(—) Z okazji święta narodowego odbył się w dniu 3 maja motocyklowy zjazd gwiaździsty do Warszawy, organizowany przez WKS Legję celem złożenia hołdu Najwyższemu Dostojnikowi Państwa. Ogółem przybyło do Warszawy 108 maszyn, w tem największa ilość maszyn zamiejscowych posiadał Łódzki Klub Motocyklowy. Udział wzięły kluby motocyklowe z Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Śląska, Lwowa, Krakowa, Siedlec i Łodzi. I nagrodę zdobył Łódzki Klub Motocyklowy przed klubem Bar-Kochba łódzką i Unionem. Zwycięskim klubom wręczono piękne nagrody, a wszystkim uczestnikom pamiątkowe żetony.

(—) W nadchodzącą niedzielę projektowało IKP oraz Union urządzenie zawodów bokserskich zakrojonych na szeroką skalę. Ponieważ w jednym dniu nie można urządzić dwóch poważniejszych imprez, przeto drużyna IKP przełoży swe zawody na dzień 14 b. m.

(—) Polska ekspedycja tennisowa na mecz o puhar Davisa wyjeżdża z Warszawy w nadchodzący piątek. Ministerjalny skład został już ustalony, prawdopodobnie zajdzie jeszcze zmiana w składzie reprezentacyjnym. Maks Stolarow rozpoczął bowiem w dniu wczorajszym trening i jeszcze nie jest wiadome czy utrzyma on dobrą formę.

WYNIKI BOISK ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń: Austrja — Węgry 0:0.

Bruksela: Belgja — Holandja 4:2 (1:2).

Berlin: Hertha — Tennis Borussia 7:1.

Praga: Viktoria Zizkow — Waker Wieden 3:3.

Sparta Praga — Nicholson Wieden 1:1.

Budapeszt: Ujpest — Boskal 3:1.

Wiedeń: Sportclub — Slovan 1:3.

(—) W biegu narodowym w Warszawie nie brał udziału lekkoatletyczny mistrz Łodzi Zdzisław Starosta.

(—) W drugim dniu meczu szermierczego Polska — Czechosłowacja nasi szabliści pobili Czechów w stosunku 11:5. Obecny stan meczu 1:1.

—xx—

Wycieczka do Włoch

Zatwierdzone reskryptem Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie dnia 20. 10. 1930 L. BP. 926/30 Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze we Lwowie urzadza w sierpniu 1931 r. 30-dniową wycieczkę do Wiednia, Wenecji, na Riviere, do Florencji, Rzymu (audjencja u Ojca św.), Neapolu, Pompeji, na Wezuwiusz, do Sorento, Dalmacji, Budapesztu i innych miast.

Koszt całej wycieczki z utrzymaniem, zwiedzaniem i paszportem wynosi dla podróży 3 kl. pociągami i 2 kl. okrętami — 1300 zł., a dla 2 kl. pociągami i 1 kl. okrętami 1550 zł.

Bliższych informacyj udziela Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze we Lwowie, ul. Modrzejewskiej l. 12 za nadesłaniem znaczka pocztowego.

—::-::—

Obóz dla kobiet

pod Tomaszowem.

Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stow. Sport. w Polsce wzorem roku ubiegłego organizuje obóz instruktorski dla przodownic ćwiczeń cielesnych w Józefowie pod Tomaszowem pod kierownictwem znanej działaczki na polu wychowania fizycznego wśród kobiet p. Miry Jakubowiczowej.

Zrzeszenie urządzając obozy zwraca specjalne uwagi na charakter wychowawczy tychże, gdyż kobiety z natury rzeczy są mniej karne, mniej sprężyste, mają mniejsze możliwości do poznania innych warunków życia przeważnie prymitywnych i pozbawionych wygód.

Program obozu w Józefowie pod Tomaszowem Maz. obejmuje ćwiczenia teoretyczne i praktyczne, gimnastyki, gier sportowych, lekkoatletyki, pływania i turystyki oraz metodę pracy administracyjnej i sportowej w klubie. Opłata za całkowite utrzymanie, mieszkanie i naukę wynosi dla członków ZKS „Kadimah" zł. 50.— dla niezrzeszonych zł. 65. Przejazd koleją do Józefowa i zpowrotem do Łodzi bezpłatnie.

Zapisy oraz wszelkich informacyj udziela sekretarjat sekcji pań ZKS „Kadimah" przy ul. Gdańskiej 40 codziennie od godz. 20 do 22.

Walka władz z trucicielami żołądków.

Opakowania z adresem.

Łódź, 5. 5. — Z rozpoczęciem się wiosny, a co za tem idzie ze wzrostem konsumcji nabiału — w Łodzi nieuczciwi handlarze zaczęli fałszować produkty mleczne.

W związku z tem w ubiegłym tygodniu władze rozpoczęły kontrolę produktów mlecznych zarówno na rynkach, jak i w sklepach i w ten sposób zapoczątkowały letnią walkę z fałszerstwem żywności.

Już obecnie dało się zauważyć specjalne fałszerstwo masła wyborowego, luksusowego, — śmietankowego i deserowego, na którego opakowaniu brak adresu firmy.

Stwierdzono, że zaledwie kilka solidnych firm nie mając nic do ukrywania, podaje dokładne adresy, olbrzymia większość producentów zaś tego unika.

W związku z tem władze wyjaśniają, że wszelkie artykuły sprzedawane w opakowaniu winny posiadać na etykiecie wyraźny adres,— stwierdzający w sposób jasny i niezbity firmę i siedzibę produkcji.

Niestosowanie się do tego rozporządzenia grozi winnym

karą do 6 tygodni aresztu.

Jest to słuszne zarządzenie, ma bowiem na celu zdemaskowanie producenta w wypadku fałszowania artykułu żywnościowego.

Przy kupnie zatem należy zwracać uwagę na etykietę. Jeśli adres jest podany mętnie lub powierzchownie, dla zamydlenia oczu — wówczas z pewnością jest coś nie w porządku, a jeśli adresu tego niema wcale — to wogóle sprawa — „pachnie" kryminałem.

Osiedle letniskowe pod Tuszynem

rośnie jak na drożdżach.

Tuszyn, 5. 5. — Magistrat m. Tuszyna przystępuje do budowy drogi prowadzącej przez osiedle letniskowe Tuszyn - Las. Ponieważ Tuszyn nie posiada bezrobotnych przy budowie drogi tej zatrudnieni będą bezrobotni z terenu powiatu łódzkiego.

Osiedle letniskowe Tuszyn-Las mimo dwuletniej dopiero egzystencji posiada już 150 domów mieszkalnych, podczas gdy Tuszyn posiada ich 230.

Jeśli rozbudowa osiedla postępować będzie w dotychczasowem tempie, to najdalej za dwa lata przerośnie ono Tuszyn.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin, 14.50 Radjokronika, 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów, 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 Koncert, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dz. nast., 19.25 Muzyka z płyt gramof., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Koncert z Londynu. W przerwie kwadr. liter., 22.10 „Wśród książek" 22.50 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, środa 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.35 Kom. Zw. Wynalazców, 14.50 Radjokronika, 15.15 Komunikaty, 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów, 16.15 Program dla dzieci, 16.30 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Odcz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 Koncert z Londynu, 22.10 „Wśród książek", 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Königswusterhausen, środa 1634.9 m.

12.05 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 15.30 Program dla dzieci, 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 18.30 — 18.55 Prof. Hoetsch „Wielkie mocarstwa spółczesne", 19.20 — 19.40 G. von Kumecke: „Gertruda Bell — niekoronowana królowa Arabii", 20.40 St. Neuert: „Radjo" 21.10 Koncert radjoork., do 0.30 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przedstawienie zawieszone

Teatr Kameralny: — Interes z Ameryką.

Teatr Popularny: — Ja tu rządzę.

Dobry Wieczór: — Powolutku aż do skutku.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — I. Głos z za świata; II. Herbatka we troje.

Bajka: — Zielona brygada.

Casino: — Jej chłopczyk.

Czary: — Zaginiony testament.

Capitol: — Wesoły Madryt.

Corso: — Pat i Patachon w Lunaparku.

Grand Kino: — Impresarjo.

Luna: — Na zachodzie bez zmian.

Ludowy: — Policmajster Tagiejew.

Mimoza: — Za oceanem.

Odeon: — Załoga śmierci.

Oświatowy: — Pat i Patachon w opałach. Dulskiej: dla młodz. Klub starych młodzieńców.

Palace: — I Przygody w obłokach. II Z nędzy do pieniedzy.

Przedwiośnie: — Dama kameljowa.

Resursa: — Djana.

Splendid: — C i K. Feldmarszałek.

Spółdzielnia: — I. Trujący kwiat; II Śląsk — źrenica Polski.

Wodewil: — Czterech djabłów.

Zachęta: — Dzwonnik z Notre-Dame.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 4.01.
Zachód — 7.04.
Długość dnia 15.03.
Przybyło dnia 7.17.
Tydzień 19.

TEATR MIEJSKI.

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W środę premjera głośnej sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Popisową rolę Tena (klowna w cyrku Briqueta) kreuje znakomity artysta Teatru Narodowego, jubilat Wojciech Brydziński. Rola ta należy do najlepszych w przebogatym repertuarze mistrza.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie występy ulubieńca Łodzi Michała Znicza, który huragany oklasków zbiera w przewybornej komedji Franka „Interes z Ameryką".

Jedyny występ Leona Wyrwicza.

W czwartek o godz. 9 wieczorem w Teatrze Kameralnym jedyny występ znanego, znakomitego aktora i humorysty Leona Wyrwicza (który w Warszawie obok Jaracza zbierał zasłużone laury w Szwejku). Leon Wyrwicz wygłosi szereg aktualnych skeczów i zabawnych monologów. Bilety w kasie zamawiań Teatrów Miejskich.

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera pełnej werwy i humoru komedji wodewilu W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

W środę i czwartek „Ja tu rządzę".

JUTRO CHENKIN.

Jutro o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany pożegnalny wieczór pieśni ulubieńca publiczności Wiktora Chenkina. Fenomenalny ten artysta wykona piękny program, złożony z 5 szlagierowych pieśni.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Dyrekcja koncertów udało się zaprosić „króla skrzypków" Bronisława Hubermana na jeden koncert, który odbędzie się w sali Filharmonji w środę, dnia 13 b. m. o godz. 9.45 wieczorem.

„Jej chłopczyk"

na ekranie „Casina"

Czwarty zkolei, piękny film czechosłowacki, świadczy że sztuka filmowa u naszych pobratymców zajęła jedno z wybitnych miejsc w Europie.

„Jej chłopczyk" wyrasta wysoko ponad szablon „talkiesów" i należy bezsprzecznie do najlepszych produkcyj europejskich ostatniego roku. Z ostrym, niekiedy nawet jaskrawym realizmem przedstawiono w nim dramat młodej, wykwintnej kobiety, która, uchodząc od męża brutala i pijaka, zabiera dziecko i odtąd żyje już tylko dla „swego chłopczyka". Wartość filmu polega na traktowaniu zarówno optycznem, jak i dźwiękowem, poszczególnych, niekiedy rewelacyjnych scen, jak np.

scena orgji pijackiej

w pierwszym akcie, scena w kościele, scena w gospodzie ludowej z nieznajomym skrzypkiem, sceny w lokalu nocnym, epizod w domu noclegowym. Są to wszystko ogniwa mocnego dramatu, ujęte z niebywałą plastyką i potęgą ekspresji, niekiedy aż bolesnej w realistycznem zacięciu. Są nadto w „Jej chłopczyku" cechy, specjalnie nas interesujące. Przedewszystkiem — język. Mowa czeska, płynąca ze źródeł ludowych starosłowiańskich, niemal bezpośrednio trafia do naszych uszu. Sentyment, który przepaja „Jej chłopczyka", również łatwy znajduje odzew: pokrewny on jest duszy polskiej, zdolnej zgłębić i odczuć zły los, pastwiący się nad istotami „poniżonemi i sponiewieranemi": jest w tym filmie praskim sporo także Dostojewszczyzny.

Nadprogram: Micky na arenie", groteska rysunkowa i aktualności krajowe.

—::—

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

Nr. 9-ty dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" przynosi urozmaiconą rewję mód sezonowych oraz opracowanie następujących tematów: „U progu lata", „Szczotki i my", „Aplikacje z desenlowych materjałów", „Wygodnie i estetycznie" „Pomyślmy o lecie" „Przepisy gospodarskie", „Psia dola", „Egoizm czy poświęcenie", „Angola", „Co to jest ład"?, „Panna stróżówna", „Zbliska i zdaleka", „Pielęgnowanie cery", „Między nami". Wkładki kolorowe i tablice kroju.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.40, Praga 377.20 — 379.20, Wiedeń 79.46 — 79.74. Zurych 58.20, Berlin 46.80 — 47.20 wypłata na Warszawę i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, na Katowice 46.97 i pół 47.17 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.32, Paryż 124.42, Berlin 20.42 i 3/8, Holandja 12.09.96, Bruksela 34.95 i 7/8, Włochy 92.89, Szwajcarja 25.24 i 7/8, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.14 i 5/8, Helsingfors 193.25, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.42, Nowy Jork 25.53 i 1/4, Szwajcarja 492.50, Berlin 609, Warszawa 287.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.58 — 57.69, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.57 — 57.68.

BAWEŁNA.

Liverpool, 4 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.47, luty 5.51, marzec 5.56, kwiecień 5.60, maj 5.15, czerwiec 5.19, lipiec 5.23, sierpień 5.27, wrzesień 5.31, październik 5.35, listopad 5.39, grudzień 5.43.

Liverpool, 4 maja. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.35, marzec 8.49, maj 7.80, lipiec 7.91, wrzesień 8.07, październik 8.43, listopad 8.20.

Nowy Jork, 4 maja. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.70, Kontrakty: styczeń 10.64, luty 10.72, marzec 10.85, maj 9.70, czerwiec 9.81, lipiec 9.94, sierpień 10.05, wrzesień 10.19, październik 10.29, listopad 10.39, grudzień 10.52.

Nowy Orleans, 4 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.60, marzec 10.82, maj 9.70, lipiec 9.91, październik 10.28, grudzień 10.50, loco 9.45.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MNIEJSZE OBROTY DEWIZAMI.

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było o wiele mniejsze. Tendencja była utrzymana z odcieniem lekko zwyżkowym. Za dolary Stan. Zjednoczonych płacono kurs dotychczasowy, zrównany z kursem pozagiełdowym. Dewizy na Londyn, Nowy Jork, kabel, na Pragę, Szwajcarję i Wiedeń utrzymały się na dotychczasowym poziomie, niżej zaś o 1 gr. notowano dewizy na Włochy. Z pozostałych dewiz obracano dewizami na Paryż po kursie o ćwierć gr. niższym od poprzedniego na Gdańsk — o 1 gr. oraz na Holandję — o 3 grosze.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Pr. Budowlana 45.00, Poż. Inwest. 89.00 — 88.75, Poż. Inwest. serje 92.50, W procentach nominału. P. Poż. Konwers. 48.75 — 48.50, K. Kolejowa 46.00, Poż. Kolejowa 105.25, LZB. Rolnego 83.25, LZB. Rolnego 94.00, LZBG. Kraj. 83.25, LZBG. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00 LzTK. Ziem. 51.60 — 51.65, LZTK. Ziem. 71.50 72.50, T. K. m. Warsz. 73.75 — 73.60 L. Z. m. Częst. 63.85 — 64.00 L. Z. m. Kielc 61.60, L. Z. m. Piotr. 63.85.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTW. I PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Na rynku pożyczek państwowych nastrój był niejednolity. 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (serje) i 5 proc. Konwers. Poż. Kolejowa i 10 proc. Poż. Kolejowa obiegały po kursach niezmienionych. 5 proc. Poż. Konwersyjna drobną poniosła stratę (10 gr.), natomiast 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (sztuki zwykłe) zyskała na kursie 75 gr. Listy zastawne i obligacje banków państwowych nabywano po kursach dotychczasowych. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych panowała również tendencja niejednolita. 8 proc. l. z. m. Warszawy obniżyły się o 15 gr., 4 i pół proc. l. z. Ziemskie — o 35 gr., 8 proc. l. z. m. Kielc — o 40 gr., oraz 7 proc. l. z. Ziemskie (dolarowe) o dwa i pół proc. Z pozostałych listów zastawnych obracano 8 proc. l. z. m. Piotrkowa po kursie o 35 gr. wyższym od poprzedniego oraz 8 proc. l. z. m. Częstochowy — o 50 gr. O obligacje m. Warszawy wprawdzie się dopytywano, lecz do urzędowych obrotów nie doszło.

AKCJE — NIECO MOCNIEJSZE.

Wśród mało zmienionych warunków odbyło się zebranie giełdy akcyjnej. Obroty w dalszym ciągu były ograniczone. Tendencję uważać można za nieco lepszą, choćby z tego względu, że ogólne zainteresowanie było większe, a na niektóre akcje chętnie znajdowali się nabywcy. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego utrzymały się na poziomie giełdy sobotniej. W końcu zebrania płacić chciano kurs giełdowy. Z akcyj chemicznych notowano akcje „Cerata" i Pulsa bez kuponu dywidendowego za 1930 rok. Pierwsze w wysokości 5 proc., drugie — 6 proc. Z akcyj kopalnianych zapłacono za akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla kurs sobotni. Z akcyj metalurgicznych nabywano akcje Ostrowieckie po kursie dotychczasowym, natomiast Starachowice po kursie o 45 gr. wyższym od poprzedniego

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 125.00, Puls bez kuponu, Węgiel 28.00, Ostrowieckie 37.00, Starachowice 10.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5 maja. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa. Żyto 26 — 26.25, Pszenica 34 — 35, Owies jednolity 28.50 — 29.50, — zbierany 27 — 28, Jęczmień na kaszę 26.50 — 27, — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 60—70, — 4 proc. 55 — 60, — żytnia wg. t. p. 42 — 44, Otręby pszenne szałe 24.50 — 25.50, — średnie 23.50 — 24.50, — żytnie 21 — 22, Kuchy lniane 32 — 33, — rzepakowe 26 — 27, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 300 — 350, Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 350 — 450, Wyka siewna 44 — 47, Seradela podw. czyszczona 8 — 87, Peluszka siewna 48 — 50, Łubin niebieski 25.50 — 26.50, — żółty siewny 40 — 41 Ziemniaki jadalne 9.50 — 10.50 — do sadzenia 10.50 — 11.50. Obroty i podaż mała.

Krwawe żniwo w Berlinie.

Prawie tysiąc dzieci zginęło pod kołami samochodów i tramwajów.

Dzieci, bawiące się na ulicach wielkiego miasta, to niejako akt oskarżenia społeczeństwa, które na to pozwala, to głośny protest przeciw okrucieństwu molocha, który zbiera krwawe żniwo z pośród maleńkich, niewinnych istot.

Na ulicach Berlina zginęło w ubiegłym roku

923 dzieci

pod kołami samochodów i tramwajów.

Okropna, przerażająca statystyka, niestety jeszcze niezupełna. Bo dzieci, bawiąc się na ulicy, nietylko narażają własne życie. 62 procent wszystkich wypadków samochodowych w Berlinie spowodowane było właśnie przez dzieci, biegające bez dozoru po ulicy.

Cyfry te są dostatecznie wymowne i powinny być przez rodziców, wychowawców i przedstawicieli władz należycie zrozumiałe. Wszyscy oni powinni z nich wyciągnąć dla siebie

odpowiednią naukę.

Rodzice, że nie wolno pozwalać dzieciom bawić się na ulicy, wychowawcy, że nauka chodzenia po ulicy musi być przedmiotem obowiązkowego nauczania w szkole, jak to się dzieje w Ameryce, — wreszcie czynniki miarodajne, że obowiązkiem ich jest naukę tę organizować (nietylko raz na rok, w jakimś „tygodniu nauki chodzenia", ale stale), i dostarczyć dziatwie miejsc odpowiednich do zabawy

na wolnem powietrzu.

Dopóki miasto nie posiada dostatecznej ilości parków, ogrodów boisk i miejsc do zabaw dla małych dzieci, położonych tak, aby były dostępne z każdej dzielnicy bez korzystania z tramwajów, tak długo nie pomogą żadne zarządzenia, kary administracyjne a nawet „dni i tygodnie nauki chodzenia".

Nad tem warto zastanowić się i w Łodzi.

Zbliża się pora ciepła i spragniona słońca i powietrza dzieciarnia wylegnie całemi gromadami ze swych dusznych, wilgotnych i ponurych suteren na świat boży. Ten świat, promienny, uśmiechnięty i radosny nie może się stać dla niej grobem, albo źródłem kalectwa.

Nie wiemy, jaka była statystyka pomordowanych na ulicach Łodzi dzieci. — Wszak niema dnia prawie, byśmy nie dowiedzieli się o jakimś nowym wypadku śmierci lub kalectwa.

Jest to najlepszy dowód, że podjęta ostatniemi laty w Łodzi akcja urządzania boisk i placów gier jest niedostateczna,— zwłaszcza dlatego, że jest zbyt jednostronnie zwrócona ku sportowi, a mało uwzględnia potrzeby tych najmłodszych, najmniej wymagających, a najbardziej upośledzonych.

W SKLEPIE.



Sklepikarz: — Dlaczego przyniosłeś aż dwie bańki?

Chłopiec: — Bo wiem, że pan sprzedaje dwa gatunki mleka: z wodą i bez.

Jąkała wspaniałym mówcą

Miljon nieszczęśliwców w Ameryce.

Na całym wielkim świecie, ulokowanym na kuli ziemskiej, znajdują się dwa tylko kluby jąkałów. Jeden z nich istnieje w Filadelfji, a drugi w Nowym Jorku. Oba kluby noszą nazwę „Klub Kingsleya" i założone zostały przez sędziego Stanleya z Filadelfji w roku 1921. W pierwszym roku istnienia klubu filadelfijskiego Kingsley zdołał zwerbować

zaledwie 5 członków.

Dziś klub ten liczy ponad 100 członków, a podobny klub w Nowym Jorku posiada członków około 200.

Rok rocznie każdy z tych klubów urządza wielki bankiet, na którym prócz członków klubu zapraszani są liczni ... cie. Przy tej okazji członkowie klubu ... pisują się postępami, jakich zdołali ... nać w dziedzinie zwalczania wady ... nia się. Każdy z członków w tym ... głasza choćby

najkrótsze przemówienie

i rzadko się zdarza, aby ktoś od ... tej pragnął się uchylać. Przyznać ... że członkowie klubu robią zadziw... postępy, jeśli chodzi o pozbywanie ... dy jąkania. Sam Stanley jąkał się ... trzydzieści lat swego życia, lecz dzięki ... laznej woli i wielkim wysiłkom ... wady tej pozbyć się zupełnie. Dziś ... słyszy gładko i płynnie przemawia... Stanleya, ten wierzyć nie chce, aby ... wspaniały mówca mógł kiedykolwiek ... kać się.

Stanley twierdzi, że pozbycie się ... nia jest kwestją niezmiernych wysił... szalonej cierpliwości i wytrwania ... naogół wysiłki te opłacają się kompl... gdyż jąkały pozbywają się

przykrej swojej wady.

Stanley uważa, że jąkanie jest re... tem pewnej skazy psychicznej, wyw... nej obawą wydania się śmiesznym. S... ley podziela opinje psychoanalityków, którzy utrzymują, że w ciężkich wyp... kach tylko wpływy psychoanalityczne ... gą uzdrowić jąkałów.

Stanley swoich uczniów-jąkałów ... prowadzi i nauką ich kieruje powo... czątkowo jąkałom wolno mówić

najwyżej dwa zdania,

ale powtarzać je muszą tak długo, ... ki nie wypowiedzą ich zupełnie ... bez zahaczenia. Odwagi w tej nau... daje jąkałom fakt, że są oni między ... mi, że przeto niema obawy ... ich przez kogokolwiek.

W klubach jąkałów znajduje się ... brzymia większość mężczyzn. Tłum... się to tem, że naogół znacznie więcej ... jąkałów mężczyzn, aniżeli kobiet.

W samej Ameryce znajduje się ... twierdzi Stanley, około miljona jąkałów.

Znaczenie dekoracji okna wystawowego

jako środka reklamy.

Szkoły fachowe dla dekoratorów.

Stwierdzono oddawna, że umiejętna dekoracja okna wystawowego jest jednym z najpotężniejszych środków reklamy. U schyłku minionego stulecia nastąpił przewrót w dekoracji wystaw: zrozumiano, że cel wystawy magazynu nie na tem polega, by literalnie zapchać ją obfitością posiadanego towaru, lecz że przedewszystkiem chodzi o to, by wystawa przyciągała uwagę estetyką wystawionych na sprzedaż przedmiotów, wzgl. umiejętnem

uwydatnieniem ich wartości.

Przewrót ten dokonał się w takim stopniu, że dziś śmiało mówić można o „sztuce" dekoracyjnej wystaw.

Dekoratora okien wystawowych porównać można z dekoratorem teatralnym. Wystawa magazynu ,jak i wystawa sztuki tworzyć musi obraz estetyczny dla oka widza. Musi przykuć jego uwagę. Ponadto zachęcić go musi do kupna i w pewnym stopniu pokierować jego gustem.

Szczegół ten jest przedewszystkiem ważny w wystawach sklepów

z artykułami mody damskiej

— towarami bławatnemi, konfekcją i bielizną. Chodzi o stworzenie z wystawy pewnego obrazu, rzeczy, która istotnie udaje się dekoratorom dzisiejszym. Widzimy symfonję barw, powłóczyste linje materjałów, umiejętnie przystrojone manekiny w wdzięcznych pozach. Chodzi jednak o coś więcej jeszcze: o zafrapowanie przechodnia, o zmuszenie go do powstrzymania kroku i przykucie go na miejscu przed wystawą.

Wymaga to już większej umiejętności i gustu i nic zatem niema w tem dziwnego, że zręczny dekorator, odznaczający się dobrym smakiem, jest w handlu niezbędnym czynnikiem powodzenia, a co zatem idzie i dobrze płatnym pomocnikiem.

Zagranicą zrozumiano już dobrze, że dekoracja wystaw wymaga zdolności takowych oraz, że zadowolić się nic można przeciętną umiejętnością właściciela sklepu albo jego subjektów. Przy urządzaniu wystawy liczyć się należy z wieloma szczegółami: jej rozmiarem, kształtem, oświetleniem i t. p. Chodzi take o wprawę: jest bowiem warunkiem nieodzownym, by każdorazowe przeistoczenie okna wystawowego następowało szybko, nie przerywając ciągłości wystawiania okazów.

Aby stworzyć umiejętnych i doświadczonych fachowców, w większych miastach zagranicy założono specjalne szkoły dla dekoratorów wystawowych.

Szkoły te posiadają nauczycieli fachowych, zaznajamiających uczniów przedewszystkiem z zasadami estetyki i matematyki, ponieważ wymiary i symetrja odgrywają wielką rolę w sztuce dekoracyjnej.

Dla wprawy w umiejętnem obliczeniu wrażeń optycznych w perspektywie ukazuje się uczniom

filmy wystaw.

Szkoły ponadto rozporządzają obfitą ilością różnych okazów w każdym zakresie dla ćwiczeń praktycznych.

Każdemu z uczniów daje się do dyspozycji kabinę, wymiaru zwykłego okna wystawowego, w której ustawiać musi okazy, uwydatniając je z gustem i pomysłowością. Można oczywiście specjalizować się w jednej dziedzinie, w większości jednak wypadków chodzi o to, by dekorator potrafił dać sobie radę z okazami każdej branży handlowej, gdyż w domach towarowych zagranicą żądają od jednego dekoratora urządzenia wszystkich wystaw.

Jest rzeczą naturalną, że nie każdy magazyn pozwolić sobie może na zatrudnianie stałego dekoratora. Z tego więc powodu wielu dekoratorów obiera zajęcie dekoratorów „objazdowych", przenosząc się z miasta do miasta, z jednego magazynu do drugiego. Przy odpowiednich zdolnościach zyskują stałą klientelę, którą obsługują w terminach ustalonych i wyznaczonych zgóry.

„Tokio Odon".



Dyplomaci europejskich państw za kulisami cesarskiej opery w Tokio w otoczeniu rozkosznych baletniczek.

Wytłumaczyła.



Sąsiadka I: — Dlaczego pani mąż jest dzisiaj taki kwaśny?

Sąsiadka II: — Niech się pani nie dziwi, przed chwilą wypił dwa garnki kwaśnego mleka.

Podsłuchane.

TOWAR.

— Panie Bezpokojski, pan mnie ładnie ubrał z tym swoim przyjacielem, Pomerancem, którego mi pan tak gorąco polecał. Wziął towaru za piętnaście tysięcy złotych, a teraz splajtował.

— Ale pan nie miał ani grosza straty. Przecież on panu zwrócił cały towar przed ogłoszeniem upadłości.

— Co ja teraz zrobię z tem śmieciem?

SPRYTNY MORYC.

Morycek chwali się, że on i jego ojciec potrafią odpowiedzieć na każde pytanie.

— No to powiedz mi — pyta go jakiś pan — jak szybko obraca się ziemia.

— Na to odpowie panu mój ojciec.

W Tybecie nie znają scen zazdrości.

Pod pantoflem żony...

Tybetanka wychodzi zamąż już w 18 roku życia. Dziewczęta, którym nie udało się „złapać" męża, udają się do klasztoru, lub zarabiają

na życie... żebraniną.

O zamążpójściu Tybetanki decydują nie rodzice, lecz bracia.

Tybet pod pewnym względem dawno już przelicytował postęp Zachodu.

Nikt tam nie żeni się, ani wychodzi zamąż na całe życie. Współżycie małżonków trwa dotąd, dopóki chcą tego oboje. Związek może być zerwany nawet po kilku miesiącach współżycia.

Zazwyczaj małżonkowie rozchodzą się już po kilku latach, choć stanowisko kobiety zamężnej w Tybecie cieszy się ogólnem poważaniem.

W okręgu Kuku-Nor jest zwyczaj dotychczas, że pannę porywa się, ale za porwanie... trzeba płacić, ceny wahają się od 7 jaków (owiec), 10 koni do kilkuset owiec i kilkudziesięciu koni.

Wśród mieszkańców wyżyny tybetańskiej panuje dotychczas polyandrja t. j. żona może

mieć po kilku mężów.

Podczas ślubu młoda małżonka otrzymuje dary pieniężne od swego wybranego i koleżanek. W umowie ślubnej pisze się wyraźnie, że oprócz małżonka prawa do żony mają jeszcze bracia pana młodego, przyczem imiona tych braci wypisuje się w akcie ślubnym.

Dzieci z takiego małżeństwa należą jednak do małżonka. Mówią one do małżonka „ojcze", a do jego braci „wuju".

Jeżeli małżeństwo jest bezdzietne, to może być zerwane i zawarte nowe. I w tym wypadku bracia zachowują wszystkie swoje prawa. Dzieci z drugiego małżeństwa nazywają pierwszą małżonkę „babciu", a dopiero drugą małżonkę „mamo".

Różnica pomiędzy małżonkami w Tybecie a małżonkami w Europie jest przedewszystkiem ta, że w Tybecie nie znają scen zazdrości, tragedyj wypływających z niewierności żon i t. d. Zresztą jak opisują podróżnicy, mąż w Tybecie jest jeszcze bardziej pod pantoflem żony, niż w Europie.

—xx—

„Próba bez wartości"

Człowiek po śmierci.

Poczta amerykańska jest prze... ca. Ostatnio zajęła się poważnie ... jak najtańszego wysyłania ... zwłok spalonych w krematorium. Spra... tę zdecydowano.

Oto popioły te można wysyłać z ... ta do miasta za niewielką opłatą, jako „próbki bez wartości".

We wszystkich krematorjach Ame... ki rozwieszono odnośne ogłoszenia ... ty.

Ponieważ zaś Amerykanie lubią ... klamę przy każdej okazji, więc ... zatytułowano olbrzymiemi literami:

„Z prochuś powstał i w proch się ... rócisz...

Posyłaj prochy twych bliskich ... Tanio, bo jako „próbki bez wartości".

Węgrzy przepadają za ptactwem i zielenią.

Po raz 25 urządzają Węgrzy dzień ptaków i drzew.

W dniu tym wszystkie szkoły i uczelnie na Węgrzech urządzają pogadanki przyrodnicze, w których polecają słuchaczom ochronę ptactwa i drzew. Dzięki tym pouczeniom na Węgrzech jest

masa ptactwa

i wspaniała roślinność. Dość powiedzieć, że nawet w najmniejszem miasteczku prowincjonaln., zazwyczaj na rynku biegną dokoła całego placu balustrady metrowej wysokości, z których zwierzają się przepiękne gatunki róż pnących, co nadaje nadzwyczajny widok miastu.

Nikt tam nawet w nocy nie ośmieli się zerwać róży, gdyż natychmiast publiczność wydałaby go w ręce władz publicznych, a kara za zrywanie kwiatów jest bardzo surowa, gdyż najniższy jej wymiar wynosi trzy miesiące więzienia.

—:·:—

Artyści nie mogą zapomnieć

o Rudolfie Valentino.

Aktorom potomność nie wije wieńców...

Cytaty jej zastosować nie można w żaden sposób do zmarłego „gwiazdora" filmu, Rudolfa Valentino.

Żaden artysta po śmierci nie był i nie jest otaczany takim kultem, jak właśnie on.

Za życia był przez swoje wielbicielki uwielbiany, dziś — stał się dla nich świętym.

Jak donosi „Daily Telegraph", przed trzema laty wielbicielki znakomitego amanta filmowego założyły „Towarzystwo Valentina", obecnie rozgałęzione po całym świecie w postaci „kół".

Koła te corocznie w imieniu Valentina rozdają w okresach świątecznych

podarki w szpitalach.

Specjalnie zaś koło angielskie urządza szereg uroczystości z darami dla szpitala włoskiego, którym się artysta za życia interesował. W tymże szpitalu wielbicielki Valentina urządziły kryty ogród i ufundowały „Szpitalik dziecięcy im. Valentina".

Obecnie wszystkie członkinie „Towarzystwa Valentina" składają sumy na pomnik Valentina, który ma stanąć w Hollywood.

Spóźniony pogrzeb TEŚCIOWE...

Niespodziewane wydatki.

Oryginalną sprawę miał do rozstrzy... nięcia

sąd paryski.

Oto niejaki pan Saule wytoczył ... ces francuskim kolejom państwowym, żądając od nich odszkodowania za ... ściową.

Teściowa pana Saule, pochodząca ... Pantin, zmarła w Paryżu; rodzina ... wadziła jej zwłoki do Pantin.

Tymczasem w drodze między Pa... żem a Pantin, naskutek niedbalstwa ... lei, trumnę ze zwłokami teściowej ... stawiono na inny tor i pojechała ona ... miast do Pantin, do Roche-sur-Jon ...

W Pantin zebrali się goście po... bowi i napróżno czekali na dworcu ... przybycie nieboszczki.

Zięć musiał niecierpliwiący się ... wraz z księdzem i grabarzami zap... na obiad, i dopiero po upływie ośmiu ... dzin trumna przyszła i

pogrzeb się odbył.

Pan Saule żądał od kolei za ów ... spodziewany obiad i za straty moralne ... 25 tysięcy franków.

Ale sąd uważał, że dosyć b... dy czuły zięć za nieudany pogrzeb ... trzyma odszkodowania 3 tysiące ... ków (1.000 złotych).

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.